

ZWYCIĘŻYĆ I SPOCZAĆ NA LAURACH

- TO KŁĘSKA,

BYĆ ZWYCIĘŻONYM I NIE ULEC

- TO ZWYCIĘSTWO?



ZWYCIĘŻYĆ I SPOCZAĆ NA LAURACH

- TO KŁĘSKA,

BYĆ ZWYCIĘŻONYM I NIE ULEC

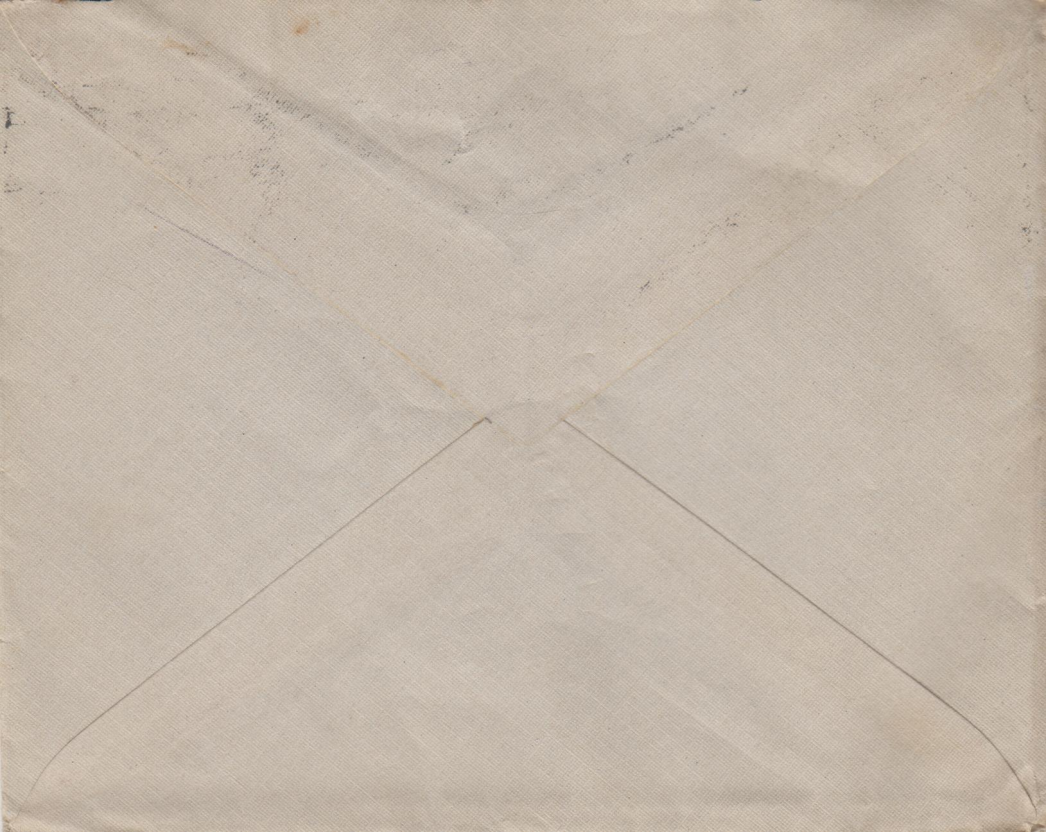
- TO ZWYCIĘSTWO?



Pani

Mary Łobzówna

Stanisław W. Pickany
ul. Józefa 47.
Kaj. śląskie.



Kraków, Dębicki dnia
31. maja 1935 r.

Najukochańsza Mary!

List Twój otrzymałem przed chwilą, za który Cię serdecznie
całuję w łzy i oczka.

Gdyby nie koniuszek, fotografia Twoja z Mamą, i kwiatówki, które
już zwiędły, nie wierzyłbym, żeście byli w Krakowie. Tak dobrze
mi było z Tobą, że m. in. straciłem rachuby czasu, wydyscicie przecież
wnet 4 dni - a dla mnie wydawało się to jakby bardzo miłym
a niestety krótkim czasem. Jeszcze raz bardzo Tobie dziękuję,
za tak wielką miłość, którą okazała w przyjeździe do
mnie do Krakowa. Tak samo Twojej Łanowej Mamie
dziękuję za wszelkie podarki i przyjemności. Czy Twoja Mama
nie chorowała po przyjeździe?

Gdy wracałem z dworca, to czułem się jakby podciętym, nie
chciało mi się wracać do domu, gdzie nie ma Ciebie
Szepi Kiciuniu! Ktoś pytałem do antykwariatu, by się za-
pytać o cenę książki Korzona, Szeje wojen i wojakowski
w Polsce, gdyż kupiłem odp. Koltanowskiej to drzewo, a nie
wiedziawszy, że za nie zapłacić (zapłaciłem więc 3 zł, książka
3-tomowa). Po drodze spotnałem bardzo długie opunki
przed kinem, bo jak ci wiadomo wypisali program
op. marcejskiej Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie,
i w dodatku zadarmo, że ty też w pismach. Zwiódł do
w tym dniu kina 114000 ludzi. Po powrocie napisałem
list do domu oraz zjawił brata Augustynowi. Wraz
z Tadkiem byliśmy również w kinie „Apollo” na wspomnianym
filmie. Wczoraj jeszcze coś niecoś czytałem. Wtorek będzie

z rana na wykładanie i w czytelnici czasopiśm biblioteki U. J.
Popołudniu musiałem na gwałt przygotować się do odczytu
w Korporacji p. t. „Budzenie się ducha narodowego na Śląsku”.
Zajęłam to czas do 19³⁰ Półm po południu pójść na
wspomniany odczyt do Korporacji (jeżeli się i takie grze niemi
o 30 minut). W drodze byłem z rana na wykładanie Piotrowicza
a potem na seminarjum Prof. Konopczyńskiego. Poorem posłowi
z ks. Siedkiem ^{z tłumaczenia} na spacer do parku Jordana. Po południu wysłałem
się i byłem na seminarjum prof. Pięgonia. W drodze lat cały
dzień odczyt. Potem wyszedłem na naboiemstwo i śniad zara-
zem a potem juri nie wychodziłem. Pracowałem do godziny
21³⁰ Połem musiałem się poświęcić spacer, bo ledwo ocy mo-
głem otworzyć. Dziś znowu byłem z rana na wykładanie Piotr-
wicz a potem w czytelnici czasopiśm biblioteki U. J. Idąc na chwał
spotkałem Kierownika Gonciarską oraz całą grupę nauczy-
cielów z klasy 3-ciej. Jest tu wyierka z Piekas 17-dziennym
którym kierowniczką jest p. Palisiska i Skurczyska, pow-
ziły mnie bym że dziś i jutro oprowadzą mi Krakowie.
Wien to Kierownik! smutno mi bardzo bez Ciebie. Potem się cię
się juri na Zielone Łąki, na które pójść w piątek przysięgł
godzinę ci jeszcze poddam (w następnym liście). Prof. Konopczyński
pneł się seminarjum na drodze, więc będę mógł pójść wys-
wać, tylko że będę musiał być u Ciebie, co nieco mogę
bo egzamin juri wisi nad głową. Dostałem kartkę z po-
dziękowaniem od p. prof. Kota z Paryża.
Plama z blona - prawie że wyszła, więc nie mam się co mar-
twić. Fotograf pnieł następny liść, bo jeszcze dwulowo nie na-
denty a restaurację otrzymał na miejscu od siebie.
Wien to Kochanek Merunin? Wypisze nauczyelkinnie się
nie podoba. Tak samo i inne pójść panie z Krakowa.
Dla mnie jesteś Kochanek Koczka! idealnie i zawsze będę tam
się ci być wiernym, a codziennie cię coraz więcej Kochać.
Jest juri godzinie 11¹⁵ Wypisze Kawał i muszę nie za długo pójść
oprowadzić wyierkę po Krakowie, wolał bym ocywicie pójść do
Ciebie i odwiedzić a bardzo wiele cię przedzi.
Ciebie cię mocno a bardzo dużo pnieł
Twój zawsze
Paweł